

WALKA O POLSKĘ TRWA



pod prąd

Pismo polskiej myśli niepodległej w Szwajcarii

ARCHIVUM HELMUTI POLONICHI
 Jean - Chretien 27
 CH-122 Bourguillon

FRYBURG /Szwajcaria/

10 LIPIEC 1947

Nr.17 /74/ Rok III.

N O W Y R Z ą D

Londyn, 2.7. 1947 . - W dniu dzisiejszym p.Prezydent R.P. Zaleski powo -
 łał nowy Rząd w składzie następującym.

Premier - gen.dyw.BOR-KOMOROWSKI
 Min.Spraw Wewn. - prof.BEREZOWSKI
 Min.Spraw Zagr. - A.TARNOWSKI
 Min.Obrony Nar. - gen.dyw.KUKIEL
 Min.Sprawiedl. - dr.KUSNIERZ
 Min.Inf.i Dokumentacji - prof.PRAGIER
 Min.Wyzn.Relig.i Ośw.Publ. - prof.FOLKIERSKI
 Min.Odbudowy i Adm.Publ. - SOPICKI

Ponadto p.Prezydent powierzył Premierowi prowadzenie Min.Skarbu, Przemysłu i Żeglugi oraz Opieki Społecznej. Obecny Rząd różni się tym od poprzedniego, że nastąpiła zmiana na stanowisku Premiera /ustąpił T.Arciszewski/ i że nie wszedł Min.Kwapiński.

Przemawiając po zaprzysiężeniu nowego Rządu, p.Prezydent oświadczył, że zadaniem jego jest prowadzić z niezachwianą wytrwałością i wolą zwycięstwa walkę o niepodległość, jak to robił Rząd Tomasza Arciszewskiego, oraz że nieobecność PPS w nowym gabinecie jest tylko chwilowa.

Gazety szwajcarskie komentują, że " nowy rząd polski na wygnaniu nie został uznany przez W.Brytanię. Natomiast między państwami, które go uznają, znajduje się Irlandia, Hiszpania i Watykan".

KTO RZĄDZI DZISIAJ POLSKĄ /1/

Polską rządzi Rosja.

O tym wie każdy, kto nie jest bezpośrednio lub pośrednio związany z reżimem. Zarówno niezależna prasa polska na obczyźnie jak i gazety zagraniczne przytaczały i przytaczają wciąż nowe fakty na potwierdzenie.

Propaganda sowiecka usiłuje wyśmiać te stwierdzenia lub nadać faktom nieprawdziwe znaczenie. Mało ludzi uświadamia sobie należycie, w jaki sposób Rosja skonstruowała i

puściła w ruch aparat ludzki i organizacyjny, zapewniający jej całkowitą kontrolę i decydujący wpływ na losy obecnego państwa polskiego.

Dane, które przytaczamy, były już częściowo opublikowane. Ale fragmentaryczny i niepełny dotąd charakter tych publikacji nie przedstawiał dość jasno sytuacji. A jest ona, jak się przekonamy, straszliwie jasna.

Żeby lepiej zrozumieć realizację planu rosyjskiego, należy przypom -

PRZECIW WYCHOWANIU
KATOLICKIEMU

W prasie krajowej toczy się od dłuższego czasu gorąca polemika na temat, czy szkolnictwo w Polsce ma być czynnikiem laickiego, czy też katolickiego wychowania. Za tym drugim rozwiązaniem opowiada się stanowczo nieznaczący tylko liczbowo odłam prasy antymarksistowskiej, natomiast gazety komunistyczne - a jest ich legion - identyfikują chętnie katolicyzm w szkole z "zacofaniem" i "obskurantyzmem", domagając się od władz całkowitego i szybkiego "uwolnienia" szkół od "średniowiecznych zabobonów".

Polemika w gazetach żadnego oczywiście wpływu na rzeczywistość nie ma. Jest ona jedynie OSTRZEGAWCZYM SYGNAŁEM, że w kulisach reżimu wykańcza się plany DEFINITYWNEGO ZNISZCZENIA SZKOŁY POLSKIEJ i zastąpienia jej przez zakłady, które mają uprawiać MASOWĄ HODOWLĘ ADEPTÓW MARKSIZMU.

Żeby plan miał jakie - kolwiek szanse powodzenia, trzeba by oczywiście wielu lat. A niewiadomo, czy komuniści mają dość czasu na realizację tych i innych zamierzeń.

nie jest ograniczona przez żaden czynnik partyjny ani państwowy. Może ją ograniczyć Politbiuro WKPb, skąd płyną dyrektywy i instrukcje dotyczące rządzenia Polską.

Kompetencje i prace Politbiura PPR wynikają z jego poczwórnej roli: 1/ ekspozytury WKPb i państwa sowieckiego, 2/ poufnego organu Kominter - nu, 3/ najwyższego, dyktatorskiego organu PPR, kierującego oficjalnie państwem, 4/ najwyższej, zamaskowanej władzy w państwie polskim.

W dziedzinie wojskowej kompetencje Politbiura PPR obejmują: sprawy wychowania, częściowo personalne, kontroli i wywiadu. Ale sprawy operacyjne, uzbrojenia, przeszkolenia i organizacji należą bezpośrednio do kompetencji sztabu ZSRR.

Politbiuro PPR ma decydujący wpływ na generalny sekretariat KC. PPR i przez ten sekretariat kieruje partią. Prawie wszyscy członkowie Politbiura PPR są jednocześnie członkami KC. PPR. Całe kierownictwo partii, nominacje, partyjne organa prasowe i polity-

nieć pokrótce, jak zorganizowana jest władza w Z.S.R.R.

Wiadomo powszechnie, że Rosją Sowiecką rządzi partia komunistyczna, nosząca nazwę "Wszzechrosyjskiej Komunistycznej Partii bolszewików" /WKPb/. Na czele tej partii stoi Komitet Centralny, wybierany przez zjazd /kongres/ delegatów. Rzeczywistym jednak kierownictwem partii, a przez nią i Rosji, jest t.zw. Politbiuro /Biuro Polityczne/, organ na pół zakonspirowany, którego dyrektywy obowiązują bezapelacyjnie zarówno organizację partyjną, jak i cały aparat państwowy. Sekretarz Politbiura jest jego kierownikiem i jednocześnie najpotężniejszą osobistością ZSRR. Tą właśnie drogą, poprzez urząd sekretarza Politbiura KC. WKPb, doszedł Stalin do swej wszechwładzy w Rosji.

Organizacja komunistycznej Polskiej Partii Robotniczej /PPR/, kierującej w Polsce t.zw. "Blokem Demokratycznym", oparta jest ściśle na wzorach sowieckich. Na czele PPR stoi Komitet Centralny, wybierany przez kongres partyjny. Przy KC. PPR jest utworzone Politbiuro PPR. Nie jest ono powołane przez kongres, nie jest też odpowiedzialne ani przed kongresem, ani przed Kom. Centralnym.

Jak powstaje Politbiuro PPR? Cały skład Politbiura PPR mianowany jest przez Politbiuro WKPb. Jest ono ekspozyturą sowieckiej partii komunistycznej i sowieckiego państwa w Polsce. Jego działalność jest otaczana tajemnicą, do której dopuszczeni są w zasadzie tylko członkowie KC. PPR. Szczegół charakterystyczny: wszelkie piśmienne instrukcje Politbiura PPR ukazują się pod firmą KC. PPR, natomiast do Politbiura WKPb pisma są adresowane bez tej osłony.

Ogólnie biorąc, Politbiuro PPR ma decydujący wpływ na sprawy polityczne, wojskowe, gospodarcze i kulturalne Polski. Władza jego

POWAŻNY SUKCES

Reżim uzyskał zapewnienie władz brytyjskich, że żołnierze polscy, którzy zgłoszą się do P.K.P.R., nie będą mogli nosić naszywek na ramieniu z napisem "Poland".

JEDNA POLITYKA POLSKA

ka partii - uzależnione są od decyzji Politbiura PPR.

Składa ono sprawozdania ze swej działalności do WKPb i udziela opinii rozmaitym czynnikom sowieckim.

W taktyce politycznej Politbiura PPR zaaprobowane zostało przez Stalina stanowisko Gomułki, że należy całą działalność komunistyczną w Polsce ubrać w barwy biało-czerwone, a wpływ ZSRR na Polskę starannie maskować, a to nie tylko ze względu na politykę zagraniczną, ale i na nastroje narodu, który ma wysokie poczucie wolności i patriotyzmu, pragnienie niepodległości i żywi niechęć i nieufność do ZSRR.

Politbiuro PPR składa się z 9 członków i 2 zastępców. Należą doń: Berman, Zambrowski, Minc, Bierut, Gomułka, Spychalski, Radkiewicz, Albrecht, Modzelewski-Fischhaupt, oraz zastępcy: Zawadzki i Borejsza.

Ten zespół stanowi elitę sowieckich agentów w Polsce i pełni w niej faktyczną dyktatorską władzę.

Charakterystykę bliższą całej ekipy podamy w następnym numerze. /c.d.n./

niepodległości dążą, i takich co chcą żyć w niewoli. Nie ma co tworzyć wśród Polaków sztucznych podziałów; cały naród - jego olbrzymia większość bez względu na miejsce przebywania czy wewnętrzne różnice polityczne - dąży do odzyskania niepodległości. Celowi temu przeciwstawiają się tylko komuniści, którzy z istoty swoich wierzeń politycznych podporządkowani są obcej koncepcji i dyspozycji politycznej, oraz ich agenci. Obie te grupy, nawet zliczone i dodane do siebie, stanowią nieliczną stosunkowo formację, która przy odpowiedniej zmianie w międzynarodowym układzie sił zmieciona zostanie z rzeczywistości politycznej przez żywe siły narodu.

Podział na Kraj i emigrację nie może stawać się podziałem na orientacje polityczne. Jest to podział przymusowy, sztuczny, stworzony przez przemoc zewnętrzną i dla Polaków musi on takim pozostać i nie przemienić się w podział polityczny lub moralny. Jeden jest naród polski i cały on stanowi obóz niepodległościowy. Naród ten może mieć jedną tylko politykę, którą prowadzić muszą praktycznie Polacy rozumiejący na czym ona polega i mający do tego odpowiedni tytuł polityczny. Nie mogą oni pozwolić na narzucenie sobie szkodliwych i dla sprawy naszej niebezpiecznych kategorii myślenia, nie mogą dać się podzielić wedle kryteriów, które naszą zbiorową siłę pomniejszają i osłabiają.

A więc nie obóz niepodległościowy, ale cały naród polski dąży do niepodległości. I nie ruch niepodległościowy jest praktycznym wyrazem tego dążenia, ale polityka polska. Musi to być jedna polityka i cele jej muszą być wszędzie te same. Położenie geograficzne czy lokalna sytuacja polityczna mogą dyktować tylko odmienne formy zachowania się lub działa-

M.E.Rojek pisze w czerwcowym numerze "Myśli Polskiej":

W obecnym położeniu Polski i świata przed polityką polską stoją następujące istotne cele i zadania: odzyskanie niepodległości; utrzymanie przy Polsce Ziemi Odzyskanych, czyli utrwalenie naszej granicy zachodniej na Odrze i Nisie Łużyckiej; odzyskanie utraconych Ziemi Wschodnich oraz odpowiednie uregulowanie granic i zagadnień wschodnich; przyczynienie się do utworzenia takiego nowego porządku w Europie Środkowo-Wschodniej, jaki by poprzez współpracę i związki wzajemne zapewniał wszystkim tamtejszym narodom bezpieczeństwo od zaborczości niemieckiej, sowieckiej lub jakiegokolwiek nowego rosyjskiej; opracowanie takich form ustroju społecznego i politycznego, jakie pozwoliłyby połączyć siłę Polski i nowego porządku w Europie Środkowo-Wschodniej z zasadami cywilizacji europejskiej, t.j. przede wszystkim wolnością i godnością jednostki ludzkiej z jednej strony oraz sprawiedliwością społeczną z drugiej strony.

Zadania te nie są i nie powinny być wyłączną własnością jakiegoś jednego tylko obozu lub ruchu niepodległościowego, gdyż naród polski nie dzieli się bynajmniej na takich, co do

nia, ale nie zmieniać nigdzie treści. Dlatego też odmienność ta nie może nigdzie przekroczyć pewnych granic, zakreślonych z jednej strony koniecznościami warunków obiektywnych, niezależnych od woli ludzkiej -- z drugiej zaś zasadami moralnymi naszej chrześcijańskiej cywilizacji, wspólnymi celami narodowymi, normalnymi kryteriami służenia swojemu narodowi, a nie najeźdźcy i jego agenturze, a wreszcie poczuciem honoru zarówno w skali narodowej jak i osobistej.

Nie ulega wątpliwości, że w każdym poszczególnym wypadku można będzie bez trudności ustalić w swoim czasie, kto pilnował interesu narodowego, a kto był oportunistą szkodliwym politycznie i społecznie, lub posunął się aż do zaprzaństwa i zdrady. Wcale też nie będzie trudne ustalenie i następnie zrealizowanie odpowiedzialności politycznej lub osobistej, czy też równocześnie jednej i drugiej. Do ustalania tej odpowiedzialności powołani być mogą naturalnie tylko ci, którzy na podstawie obserwacji i przeżyć własnych nadają się do bezstronnego ocenienia faktów, do sumiennego rozważenia okoliczności oraz do wniknięcia w motyw".

NA LETNISKU PO WOJNIE

=====

Tutaj były wiewiórki. Dziś ich więcej nie ma.
Strzelali. Nie uniknąć kuli zwinnym ciałom.
Nie tylko ludziom była groźna śmiercią ziemia.
Ale także wiewiórkom, oddawszy je strzałom.

Może któraś szczęśliwie ocalała żywa?
Wołam ją: Przyjdź do sosen. Przeminał czas wojen.
Są szyszki na gałęziach - jest dziupla szczęśliwa
I sosny jak przed wojną są czystym spokojem.

Wy, sosny, zawołajcie ją nadziei szumem,
Gdy wietrzą zdradę podłą w każdym ludzkim słowie.
Wytłumaczcie, gdy prawdy ludzkiej nie rozumie,
Ze nie tylko zabija człowiek !

/"Nowiny Literackie", Warszawa/ WOJCIECH BĄK

CIEŻKA DECYZJA

Zw. Pisarzy Polskich
Na Obczyźnie opublikował uchwałę stwierdzającą, że umieszczenie utworów, dawnych lub nowych, w prasie krajowej, kierowanej przez narzeczone władze, "byłoby nie tylko niegodne pisarza polskiego, wiernego prawdziemu i wolności myśli, lecz także złowrogie dla kształtowania się twórczości polskiej w tym okresie".

"Uchylając świadomie, w imię wyższych wskazań narodowych, możliwość natychmiastowego, lecz obcą wolą kierowanego docierania do czytelników w Kraju, co jest żywiołowym pragnieniem każdego piszącego, pisarze polscy na obczyźnie nie zaniedbają żadnego wysiłku, aby ich głos swobodny był słyszany w niewolnym i cierpiącym Kraju".

Te bolesną ale odważną i uczciwą odezwę podpisali m.in.: A. Bogusławski, W. Budzyński, W. Czereszniewski, M. Czuchnowski, F. Goetel, W. Grubiński, M. Hemar, J. Kisielewski, S. Kuszelewska, J. Lechoń, H. Naglerowa, R. Wraga, Z. Nowakowski, B. Obertyńska, J. Olechowski, Serg. Piasecki, A. Piskor, A. Prągier, N. Sadek, St. Stroński, W. Studnicki, T. Terlecki, K. Wierzyński, S. Zahorska. Dalsze podpisy będą ogłoszone.

OBCINACZE KUPONÓW

Wieleśmy się w prasie socjalistycznej naczytali o tych opasłych kapitalistach, co to siedząc na workach złota i nic nie robiąc, żyją sobie bardzo dostatnio. Jedynym ich zajęciem jest obcinanie t.zw. kuponów, to jest pakowanie do portfela pieniędzy, wypłacanych jako

dywidendy od kupionych akcji. Wszyscy też uważaliśmy ten proceder, już jako młodzi chłopcy, za niewystarczający i stosowny chyba dla ludzi podeszłych wiekiem, niezdolnych do pracy produktywnej.

Na tym właśnie stanowisku stanęły społeczeństwa nowoczesne, stawa-

rzając renty starcze. Pod wpływem socjalizmu wprowadzono ubezpieczenia na starość, zmuszając wszystkich pracujących do odkładania części swych zarobków do kas, które potem, gdy pracownik utraci już zdolność zarobkowania, wypłacają mu pensje. W ten sposób zakupuja oni niejako, drogą oszczędności, w młodości swej akcje, od których potem "odcinają kupony" w postaci rent.

Z przyjemnością i szacunkiem patrzymy na tych weteranów i nie wy- magamy od nich innego wysiłku poza comiesięczną wizytą w kasie ubezpieczeniowej. Ale też - jak się powiedziało - nie uważamy ich już za towarzyszy pracy i nie pozwalamy im mieszać się do naszych zajęć.

Obserwując bieżącą politykę partij socjalistycznych w Europie, nabieramy coraz bardziej przekonania, że nie wkłada ona już niczego do pracy i walki dzisiejszego pokolenia o jego jutro, ale powołując się na minione zasługi, usiłuje, żyjąc naprawdę z renty, udawać siłę twórczą. Widocznie socjaliści przyszli do przekonania, że pora im, dawniej wyzyskiwanym, wyzyskiwać teraz innych.

Bo popatrzmy w koło siebie! W państwach zachodnio-europejskich socjaliści utrzymują się przy władzy jedynie dzięki temu, że oddzielają masy demokratyczne od komunistów. Potrzebni są jednym i drugim, bo, sami niewiele reprezentując, nie są groźni dla walczących obozów. Ponieważ siły obu stron są mniej więcej równe, nie prą one do niepewnej rozgrywki i wypychają na wierzch socjalistów. Jedni w nadziei, że ich pozyskają dla dyktatury komunistycznej, inni, że opowiedzą się jasno za demokracją.

W ten sposób przeszłość, dorobek pracy całego wieku, służy obecnie socjalistom do dyskutowania go stanowiskami i posadami, do których ani siła obecna, ani zaufanie ludzkie ich nie upoważniają. Być dziś socjalistą we Francji, Skandynawii,

Belgii czy Włoszech, to znaczy być kandydatem na ministra lub dyrektora.

W państwach wschodnio-europejskich, to znaczy w państwach okupowanych przez Sowiety, partie socjalistyczne odgrywają znowu inną "rolę".

Spółeczeństwa tamtejsze zbyt dobrze, bo zbliska, znają komunizm, by Sowiety mogły liczyć na pozyskanie dla siebie ich ludności. Partie komunistyczne liczyć mogą tylko na tę szczupłą "klientelę", która każdemu panu służy, a już całkiem szczególnie takiemu, co w jednej ręce trzyma chleb, a w drugiej bat. Ludzi przyzwoitych, ludzi posiadających własne przekonania - a takich w tych ciężko i często doświadczanych krajach nie brak - zjednać można tylko pod innym pozorem i dla jakiejś znanej z lepszej strony firmy.

Są tym nią socjaliści. Wiedzą oni, że nie dla siebie werbują zwolenników "nowej rzeczywistości" - wiedzą, że nie na siebie pracować im każą, wiedzą, że są jedynie drogą prowadzącą patriotę i demokratę do "wspól-

WATYKAN JEST KONSEKWENTNY

Od dłuższego czasu propaganda reżimowa rozsiewała pogłoski o zarysowującym się jakoby zbliżeniu między oficjalną Polską a Stolicą Apostolską, które powinno się zakończyć Konkordatem.

Wiadomości z Rzymu rozwiewają te złudzenia. Wg. dobrze poinformowanych kół katolickich, wszelkie porozumienie jest nierealne z następujących powodów: 1/ reżim nie jest ustrojem legalnym, 2/ nie ma on cech trwałości, 3/ jest on całkowicie zależny od postronnych czynników. W tych warunkach Konkordat jest niemożliwy, nawet gdyby istniała u reżimu dobra wiara, co jest więcej niż wątpliwe.

NIECHCĄCY

Dni mięsne ustaliły władze w Warszawie w czwartki, piątki, soboty i niedziele. Drobnny szczegół? Niewinna szykana katolików, poszczących w piątki? Może. Zycie, jak wiadomo, składa się z drobniactw.

noty ze Związkiem Radzieckim". Ale ponieważ otrzymują za to ochłapy wpływów i władzy, ponieważ mogą "odgrywać rolę", zaprzestali działać i myśleć, zaprzestali być programem i organizacją. Dzisiaj w okupowanej Europie socjaliści żyją z gaży komunistycznej i napiwków

"zablokowanych partyj".

W ten sposób socjalizm przestał żyć własnym życiem i własną pracą, utrzymuje się z cudzych idei i cudzych organizacyj.

Na Zachodzie podstawy egzystencji stwarza mu rzeczywistość demokratyczna, a na Wschodzie frazes demokratyczny. Tu i tam dyskontuje swą przeszłość. Tu i tam żyje z renty, jaką uzbierał ruch socjalistyczny w dawnych latach walki. Równocześnie jednak opinia publiczna zdaje sobie coraz wyraźniej sprawę z faktu, iż od socjalizmu niczego się w obecnej dobie spodziewać nie można.

Nigdzie może sytuacja ta nie przedstawia się z taką wyrazistością, jak w socjaliźmie polskim. W kraju przemawiają w jego imieniu - z kilkoma dosłownie wyjątkami - skończeni, złamani, upodleni ludzie. Na emigracji, gdzie opinia własnego społeczeństwa nie ma, jak w Kraju, łatwego nabywcy, gorliwiej trzeba reklamować swe prawa do demokratycznej renty, by na nią móżdż liczyć.

Przykra to sprawa, bo nie do okienek kas ubezpieczeniowych nam teraz pora, ale do walki i pracy. Staliśmy w tej walce o wolność i niepodległość Polski razem z socjalistami w latach 1914/18 i 1939/45. Chcielibyśmy ich mieć koło siebie i w tej, która trwa. Ale jeden jest tej wspólnej walki warunek. Ten mianowicie, który obowiązuje każdego żołnierza w natarciu: nie chować się za innych i nie markierować.

Kto nie wierzy, iż sam dojdzie do Polski, niech sobie nie robi złudzeń, że zawiozą go tam na najbardziej choćby socjalistycznej, demokratycznej i anglosaskiej taczce. /Ł/

EPILOG MIKOŁAJCZYKA?

Gen. Paszkiewicz, osła - wiony "pacyfikator" białoścoczczyzny, jedna z najobrzydliwszych postaci reżimu, wystąpił w sejmie z publicznym oskarżeniem Mikołajczyka o współdziałanie z Anderssem w zamordowaniu/!/ Sikorskiego. Gdy poruszony do żywego Mikołajczyk nazwał Paszkiewicza kłamcą, ten pozwał go przed sąd sejmowy za obrazę.

Sąd sejmowy może pozbawić posła mandatu. Mikołajczyk zapowiedział, że przedstawi dowody, iż oskarżono go kłamliwie. Niepoprawny prezes PSL wierzy jeszcze widocznie ciągle, że prawda ma jakąkolwiek wagę w okupowanej Polsce. Skończy się prawdopodobnie na tym, że Paszkiewicz spacyfikuje gruntownie Mikołajczyka, kładąc tym koniec jego od początku samobójczej i tak szkodliwej polityce.

Wiadomości z kraju

OPERACJE WOJSKOWE przeciw banderowcom w pow. lubaczowskim uległy ostatnio silnemu nateżeniu. Wykryto i unieszkodliwiono 150 bunkrów.

ZDYSCYPLINOWANY ODDZIAŁ działaczy partyjnych zwany sejmem, uchwalił ważność rozwodów, jakich udzieliły władze sowieckie obywatelom polskim na wschodnich ziemiach Rzplitej w okresie od 1.9.1939 do 29.1.1946.

NAKŁAD DZIENNIKÓW i periodyków wynosi ogółem ok. 2 milionów egz. Dla oszczędności papieru 31 pism zostało zlikwidowanych z dniem 1 lipca. Za mało. Ilość niepotrzebnych wydawnictw reżimu, których nikt nie czyta, a które są potrzebne tylko rozmaitym lokalnym osobistościom z PPR dla dogodzenia ich ambicjom - jest ogromna i pochłania niesłychane ilości cennego papieru.

ZAKUPIONE Z DEMOBILU amerykańskiego jednostki pływające zostaną wkrótce przeholowane do portów polskich. Chodzi o szereg pływających dźwigów, holowniki, poławiacze min i małe statki dla ruchu przybrzeżnego.

Jednocześnie ze składów demobilowych zakupiono 14.500 samochodów.

CYRANKIEWICZ, Modzelewski i Minc wraz z tłumnym orszakiem bawią obecnie w Pradze. Niezależnie od motywów, jakie kierują agentami sowieckimi w Polsce i Czechosłowacji, oba narody zdają sobie dobrze sprawę, że tylko szczere porozumienie w przyszłości i ścisła współpraca może je zabezpieczyć od imperializmu sowieckiego i germańskiego.

NOWY AMBASADOR USA w Warszawie Griffis był oczekiwany na swym posterunku 6 b.m.

WYSTAWA SZWAJCARSKIEJ architektury odbędzie się w Warszawie za kilka miesięcy. Na ten cel władze szwajcarskie udzieliły kredytu 39.000 fr.

NA ODBUDOWĘ WARSZAWY społeczeństwo całego Kraju ofiarowało dotąd 430 milionów zł. W lipcu rozpoczyna się nowa faza zbiórki.

65 FILMOW AMERYKANSKICH będzie sprowadzonych do Polski na podstawie świeżo zawartej umowy.

SIEDZIBA BIERUTA ma być przeniesiona z Belwederu do Pałacu Księżąt Mazowieckich na Ujazdowie. Podobno w Belwederze pana Bieruta męczą złe sny o pewnym księciu Konstantym.

ZJAZD PRASY PODZIEMNEJ odbył się w Warszawie. Wzięli w nim udział delegaci Związku Pracowników Prasy Podziemnej z okresu okupacji niemieckiej.

PACZKI Z ZAGRANICY nie podlegają opłatom celnym, pobiera się jedynie należności akcyzowo-monopolowe od papierosów, alkoholu, itp.

6 TON UBRAN, obuwia, bielizny i innych darów dla dzieci polskich nadeszło do Warszawy w końcu czerwca od szwajcarskich organizacji charytatywnych.

UKRAJNCY, którzy odmówili wyjazdu do Rosji, będą masowo przesiedleni do polskich Prus Wschodnich. Opuszczone gospodarstwa na obecnym pograniczu rosyjsko-polskim będą objęte przez Polaków.

MIĘDZYKRAJOWY BANK Odbudowy wysłał do Warszawy delegację dla zapoznania się z sytuacją w Polsce. Wizyta ta pozostaje w związku z prośbą Polski o pożyczkę na odbudowę.

SLUBY CYWILNE nie cieszą się wielką popularnością. W 7 centralnych województwach, podaje "Życie Warszawy", 2/3 małżeństw, zawartych w kościele, nie rejestruje się w urzędach stanu cywilnego. Również ok. 75 % urodzeń nie przechodzi przez urzędy. W jednym z miast na Pomorzu urząd stanu cywilnego zgłosił nawet gotowość dawania nagród za dopełnienie formalności!

MIASTO ELBLĄG powoli zamiera, coraz więcej opuszczonych domów mieszkalnych stoi pustkami. Wynika to stąd, że z niewiadomych przyczyn Elbląg jest omijany przez wszelkie instytucje, które gnieźdzą się w przepięknej Gdyni lub Gdańsku. Mogłyby one działać doskonale w Elblągu, co przyczyniłoby się do ożywienia miasta.

OPINIA KATOLICKA wszczęła kampanię na rzecz odbudowy kościołów Warszawy. Na pierwszym miejscu powinna być odbudowana Katedra Świętojańska. Poświęcenie kamienia węgielnego pod nową katedrę odbyło się w końcu czerwca.

"ARAMIS", popularny felietonista przedwojennego "Kurierza Warszawskiego", zginął, jak się okazuje, rozstrzelany przez Niemców w 1942 r. Prawdziwe jego nazwisko brzmiało Władysław Szaniawski.

"HITLER ZŁAPANY" ! Gazety szwajcarskie piszą o zabawnym nieporozumieniu, jakiego ofiarą padł niedawno w Warszawie niejaki p. Piskorski. Został on pewnego dnia aresztowany przez patrol policji, który go wziął... za Hitlera. Gazety zamieszczają fotografię "Hitlera" w chwili aresztowania. Trzeba przyznać, że podobieństwo jest rzeczywiście frapujące. "Hitler" tłumaczył się gęsto w komisariacie, ale mu nie wierzono, ponieważ "w ciągu 2 lat mógł się doskonale nauczyć polskiego". Ostatecznie sprawa się wyjaśniła i p. Piskorskiego zwolniono, radząc mu... zmienić fryzurę.

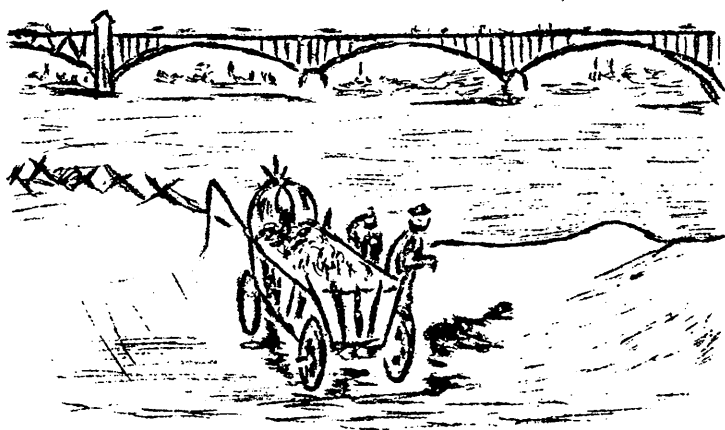
11 OSOB ZGINĘŁO w katastrofie kolejowej koło Tarnowa.

WSROD LUDZI Z POWISŁA

Chłodny wiaterek, unoszący się nad Wisłą, muska łagodnie fale i opalone na brzozy plecy piaskarzy.

Stoję na brzegu i podziwiam zręczne ruchy "wodniaków", podających sobie piasek. "Podawanie" nie jest sprawą prostą i wymaga dużej zręczności. Wioślarze stoją w pewnym odaleniu od siebie i podają jeden drugiemu piasek z łopaty do łopaty. Taki fruujący piasek robi wrażenie piłki, która w minimalnie krótkim czasie odbywa drogę od łodzi do brzegu, na którym jest gromadzony.

Przyglądam się dłuższy czas tym ludziom i spostrzegam u nich jedną wspólną cechę: wszyscy są zręczni, wszyscy zwinni, począwszy od najstarszego 76-letniego Stanisława Stefanińskiego, a skończywszy na 14-letnim Kaziku



Tchórskim. Zawdzięczają to praw - dopodobnie ciągłemu przebywaniu nad wodą.

Uwagę moją zwraca grupa piaskarzy, składająca się z czerstwej kobiety i trojga dzieci w wieku od 16 do 20 lat; mówię "dzieci" bo wszyscy są do siebie podobni. I nie mylę się. Jest to rodzina Gołaszewskich, która "żyje z Wisły". Tak mi powiedzieli. W lecie - wydobywają piasek, łowią ryby, w zimie rąbią lód. Tak było w rodzinie Gołaszewskich od pradziada. Tak jest i wśród innych mieszkańców Powiśla. Ulica Wilanowska, Lu-

dna, Czerniakowska, Saska Kępa - to dzielnice piaskarzy.

- Ile zarabiacie - pytam Krysiaka Józefa, stojącego po kolana w wodzie.
- Marnie, jak dotychczas. Mamy konkurencję. Za mostem Kierbedzia stoi maszyna do wydobywania piasku, która dostarcza "towar" szybciej i tańiej. Ale jakoś się żyje i zarobi 500 zł. dziennie. Na utrzymanie rodziny za mało. Dużo się przejada, bo apetyt na Wiśle jest niezgorszy. Za metr piasku klienci płacą 300 zł., ale jeszcze dużego ruchu nie ma. Największy ruch rozpocznie się po św.Janie.

W dalszej rozmowie dowiaduję się, że więcej od piasku opłaca się wydobywanie żwiru, po który trzeba jednak jeździć nieraz aż w okolice Dębłina. Wyprawa taka trwa do 10 dni. Żwir jest drogi, bo nie ma konkurencji w maszynie, któraby go wydobywała. Płacą za niego chętnie 1600 zł za metr.

Marzeniem każdego piaskarza jest posiadanie barki. Posiadacz barki, to potentat wśród piaskarzy. To też strzeże swego skarbu, jak oka w głowie. "Skarb" ma /na moje oko/ około 20 m. długości i 3 do 4 m. szerokości. Wartość barki oceniana jest na około 100.000 zł.

...piaskarze powracają do swoich zajęć. Znow piasek fruwa z barki na brzeg. Podjeżdżają furmanki i zabierają mokry jeszcze piach na miasto na budowę. Patrzą jeszcze na łagodną toń, na statek "Toruń" kursujący po Wiśle, na most Poniatowskiego i z żalem odchodzę od brzegów rzeki.

/"Stolica" 29.6 47/

P O 7 L A T A C H ...

Prasa Jury szwajcarskiej poświęca dłuższe wspomnienie dniom 19 i 20 czerwca 1940 roku, kiedy zdeorganizowany 45.Korpus Francuski przekraczał granicę, szukając na ziemi szwajcarskiej ucieczki nie przed klęską wprawdzie, ale przynajmniej przed niewolą w niemieckich obozach.

W środę 19-go czerwca, pisze "IMPARTIAL" i "JOURNAL DU JURA", rozpoczął się masowy napływ żołnierzy francuskich wszelkiego autoramentu na przejście graniczne koło m.Epiquerez w dolinie rzeki Doubs.

"Płaskowyż Chauffour i ferma Greuze roją się od tysięcy żołnierzy w mundurach khaki, od zaprzężonych w konie wozów, samochodów ciężarowych, koni, cywilów obciążonych pakunkami, popychających przed sobą taczki

i wózki dzieciinne. Do tej bezładnej sunącej wolno drogą kolumny dołącają co chwila małe pojedyncze oddziały, karawany ludzi lub maszyn, które kierują się wszystkie w jedno miejsce: ku trzymetrowej drewnianej barierze, stanowiącej wrota do Szwajcarii".

"Fala wzbiera i przelewa się w ogłuszającym huku, wisi nad nią zapach benzyny, potu ludzkiego i skóry... Kontrola graniczna nie może oczywiście uchwycić wszystkich w tym rozgardiaszu. Spisuje się szybko nazwiska, broń jest rzuca bezładnie na stosy po uprzednim rozładowaniu przez naszych żołnierzy; bagnety układa się w piramidy; ładunki rozlewają się strumieniami po ziemi. Na ten cmentarz broni padają

błyski najpierw słońca, potem lśnienia błyskawic nadciągającej burzy".

Byli tam nie tylko Francuzi. W skład 45 Korpusu wchodziła również polska 2. Dywizja Strz. Piesznych. Oto co pisze sprawozdawca.

"Wreszcie zjawili się Polacy, którzy uczynili na nas ogromne wrażenie swą postawą, zachowaniem się i dyscypliną. Pozostali aż do końca żołnierzami, a dowódcy pozostali przy żołnierzach. Widziałem oddziały zatrzymujące się karnie przed linią graniczną, przygotowujące broń do zdania i dokładne listy żołnierzy dla naszej kontroli. Dowódcy przepawali swoje plutony i kompanie w największym porządku, dbając, by nie tamować drogi następnym".

"Jakaś kompania, dowodzona przez wysokiego kapitana o wspaniałym wyglądzie, zatrzymała się tuż przed granicą, uformowała dwuszereg czołem do Francji i po komendzie "na prawo patrz" pozdrowiła ostatnim okrzykiem kraj, któremu służyli ci ludzie /? - od tłumacza/ zanim nie stali się ostatecznie wygnańcami. Ciężki los!

KĄŻDY Z NAS POWINIEN POMOC

Polski Instytut Źródłowy w Lund /Szwecja/ apeluje do wszystkich Polaków o poparcie jego prac, polegających na gromadzeniu materiału dowodowego oraz dokumentacji dla odtworzenia historii narodu polskiego od 1 września 1939 roku. Na materiał ten składają się chronologicznie ujęte przeżycia własne od wybuchu wojny, fakty z okupowanej Polski, wspomnienia z pobytu w więzieniach, obozach oraz z wędrówek po obcych krajach. Ważne są wszelkie, nieraz najbardziej nawet niepozorne dokumenty: listy, legitymacje, przepustki, plakaty, obwieszczenia, notatki, pamiętki, prasa, itp.

O wszelkie informacje co do sposobu opracowania materiału zwracać się bezpośrednio: Polski Instytut Źródłowy, c/o dr. Zygmunt Łakociński, Sölvegatan 8 a, Lund, Szwecja.

POLEMIKA NA POLSKIE TEMATY

Dziennik "Die Tat" z 14.6, pisząc o odby - tym w Zurychu zjeździe Międzynarodówki Socjalistycznej wyraża ubolewanie, że nie wzięli w nim udziału przywódcy polskich socjalistów, przebywający obecnie na emigracji. "Die Tat" został za to gwałtownie zaatakowany przez socjalistyczny "Bernser Tagwacht" /20.6/, który insynuuje, że ci działacze byli wprawdzie niegdyś socjalistami, ale obecnie stracili prawo do tego miana przez swe związanie się z najczarniejszą polską reakcją na emigracji.

Gazeta berneńska "Der Bund", uchodząca za półoficjalny organ rządu szwajcarskiego, zamieściła w nr. 281 dłuższy artykuł w związku ze śmiercią Prezydenta R.P. Raczkiewicza. Ten sam dziennik w kilka dni później /22.6/ publikuje wypowiedź, pochodzącą prawdopodobnie z oficjalnego poselstwa reżimu w Bernie. Argumenty znane: że w Polsce jest już "nowa konstytucja", że "demokratyczny rząd", itd.

Łatwi do rozpoznania dzięki swym odznakom, Polacy maszerowali oddzielnie od innych. Chcieli pozostać sami sobą, jakby obawiali się, by ich nie pomyłono z inną rasą. Nie wyglądali na zwyciężonych, czy ich płonęły gniewnym poczuciem bezsilności".

"Jakiś oddział artylerii zaprezentował się z wszystkimi zaprzęgami, ale bez dział. Trzeba je było zostawić 15 km. dalej, bo ciężkie 155-ki wymagały ośmiu koni. Porzucili więc działa, ale zabrali jaszczki z amunicją, które oddali w nasze ręce".

Autor kończy: "Obraz Chaufour w tych historycznych dniach czerwcowych roku 1940 - temu już 7 lat! - pozostawił niezatarte wspomnienia naocznych świadkom, żołnierzom jurajskim, którzy wzięli udział w internowaniu tamtych żołnierzy..."

WYJASNIC TE SPRAWĘ!

"Inter-Catholic Press Agency" podaje dziwne wiadomości i grupce studentów polskich w Hiszpanii. Okazuje się, że kilka miesięcy temu przybyło do Madrytu z różnych krajów kilkunastu studentów polskich, b. działaczy Polski Podziemnej. "Przed wyjazdem na studia zapewniono studentom utrzymanie i możliwość ukończenia studiów".

Tymczasem okazało się, że studenci znaleźli się w Madrycie w nędzy. "Obiektnice, robione im przy wyjeździe ze Szwecji, oka-

zały się złudne. Wyżywienie jest głodowe, mieszkania zimne, żadnej możliwości zdobycia odzienia czy obuwia. Przyznane studentom polskim 100 pesetów na głowę miesięcznie, przedstawiające wartość 3 dolarów, nie wystarczają nawet na przejazdy do gmachu uniwersyteckiego".

Następuje fragment listu jednego ze studentów /"Gdybym wiedział, że będzie tak ciężko, nigdybym tu nie przyjeżdżał...chodzimy dosłownie cały czas głodni...dwie spośród koleżanek i kilku kolegów zapadło w ostatnich miesiącach na gruźlicę..."/ i apel o przysyłanie pomocy pod adresem: Obra Catto-lica de Assitencia Universitaria, Madrid, C.Mar-quez de Riscal 3.

Sprawa jest, powtarzamy, dziwna. O możliwości wysłania do Hiszpanii pewnej liczby studentów polskich chodziły wieści od dawna. Mówiło się, że o- trzymają oni stypendia tamtejszych organizacyj ka- tolickich, a nawet może rządu hiszpańskiego, na te- renie Niemiec 200 studentów sporządziło podania, które poszły do Madrytu przez Bern /czy doszły kiedykolwiek, nie wiemy/. Przecież ktoś ze polskiej pertraktował z jakimiś czynnikami hiszpańskimi, ktoś ściągnął studentów do Hiszpanii, obiecując im utrzymanie i moż- ność ukończenia studiów.

Domagamy się, by opinia polska zosta- ła poinformowana o faktycznym położeniu studentów polskich w Madrycie. Albo bowiem sytuacja nie jest aż tak zła, albo popeł- niono karygodną lekkomyślność, nie zapew- niwszy studentom minimum egzystencji przed sprowadzeniem ich do Hiszpanii.

pracy społecznej i pedagogicznej takt, bezinteresowność i umiejętność znalezienia wspólnego języka z młodzieżą.

Na pożegnanie prof.Drewnowski wystosował list do studentów w Belgii podnosząc zasługi dawniej działającego, pod jego kierownictwem, Ośrodka Naukowego w Brukseli /dziś zastąpionego z powodzeniem przez Polski Ins- tytut Naukowy w Belgii/ oraz napominając młodzież, by nie zapomniała,ko- mu zawdzięcza możliwość studiowania.

SMIERC HUBERMANA

W czerwcu zmarł w Szwajcarii znakomity skrzypek Br.Huberman, znany również jako wybitny my- śliciel i zwolennik federacji europejskiej. Po wojnie nie po- jechał do Polski, jeżdżąc z koncertami po świecie.

Podczas uroczystości żałob- nych w Vevey " przedstawiciel Poselstwa Polskiego w Bernie złożył wieniec, uwypuklając w krótkim przemówieniu, że Huber- man był nie tylko genialnym ar- tystą, ale i nieugiętym, bezko- mpromisowym bojownikiem o wol- ność i humanitaryzm". Co w us- tach przedstawiciela reżimu brzmi jak obraza Zmarłego.

OBRONCY DEMOKRACJI

Na międzynarodowym kongresie kolejowym w Lucernie delegaci Bułgarii, Polski,Cze- chośłowacji i Jugo- sławii zaprotestowa- li przeciw udziałowi delegatów "antydemo- kratycznej Hiszpa- nii".

Nie zrozumieli, że na kongresie celowo nie wzięto pod uwagę ustroju biorących w nim udział krajów, w przeciwnym bowiem ra- zie w ślad za Hisz- panami pojechali by do domu delegaci Bu- łgarii, Polski itd.

CHŁODNE POŻEGNANIE

Wybitny polski uczyony,wy- kładowca Politechniki War- szawskiej prof.K.Drewnowski wyjechał z Brukseli do Pol- ski. Wspomnienia, jakie po sobie zostawił, są mieszane. Wysokim kwalifikacjom nauko- wym prof.Drewnowskiego nie zawsze dorównywały w jego

umiejętność

Odpowiedź Bratniej Pomocy w Belgii jest kurtuazyjna - ale stanowcza, up- rzejma - ale stawiająca sprawę na właś- ciwej płaszczyźnie. Czytamy w niej:

"Polska młodzież akademicka w Belgii doskonale zdaje sobie sprawę, komu zaw- dzięcza fakt, że może studiować w wa- runkach swobody myśli i przekonania i w atmosferze kultury zachodnio-europej- skiej, wolnej od wszelkiego ucisku i gwałtu. Wdzięczność tę winna jest Żoł- nierzowi Polskiemu, który w wysokim po- czuciu społecznego obowiązku, zbiorowym wysiłkiem ufundował podstawy materialne organizacji studiów wyższych dla mło- dzieży polskiej poza granicami Kraju.

Cechą młodości jest twardość przeko- nania i bezkompromisowość w walce. Hasła kapitulacji pod pretekstem pozytywizmu politycznego nigdy polskiej młodzieży odpowiadać nie będą.

Taką młodzież pozostawia Pan Rektor wyjeżdżając do Kraju i taką w Kraju zostawia.

Pragnęlibyśmy, aby Pan Rektor zechciał przekazać naszym Kolegom w Kraju wyraz solidarności z ich nieugiętą postawą i za - pewnienie, że mogą zawsze liczyć na naszą wierność ideałom, o które walczyliśmy od lat ośmiu".

Należy wątpić, czy ta prośba zostanie spełniona przez p.Rektora.

CZŁONKOWIE PO 1250 FR. SZTUKA

Pisze "Lud Polski" w korespondencji z kolo - nii polskiej w L'Argentière /H.Alpes/:

W naszej niewielkiej kolonii, bo liczącej zaledwie 21 mężczyzn, zjawiał się od czasu do czasu delegat z Marsylii, niejaki "obywateł" P. i usilnie namawiał prezesa KTM do założenia fałszywej PPS. Prezes te propozycje z miejsca odrzucał. Ostatnio "obywateł" przybył i zaproponował, że na założenie FPPS zapłaci prezesowi 5.000 fr. I tę ofertę spotkał los poprzednich. Znalazł się jednak w kolonii w tej nielicznej grupie niejaki p.W, który propozycję przyjął i założył sekcję F.PPS. Gorliwy waznawca warszawskiej ideologii socjalistycznej skaptował sobie jeszcze trzech i razem jest ich czterech. Pozostali

należą do organi - zacji wchodzących w skład KTM. I ta czwórka kosztowała 5.000 fr., czyli sztuka 1.250 fr.Rachunek łatwy i dokładny.

W ROCZNICĘ ZGONU GEN.SIKORSKIEGO

4 lipca odbyło się w Londynie zebranie poświęcone uczczeniu pamięci i działalności s.p.gen.Sikorskiego. Przemawiali prof.S.Stroński, kpt.J.Nowak i gen.Wł.Anders. Ten ostatni powiedział m.in.:

"Nigdy między nami nie było żadnych zasadniczych różnic w poglądach, lecz przeciwnie, panowała całkowita harmonia dążeń i celów. Gen.Sikorski zdawał sobie sprawę z trudności w stosunkach ze Zw.Sowieckim i coraz bardziej utrzymywał się w nim przekonanie, że partnerowi rosyjskiemu ufać nie można. Jestem przekonany, że gdyby gen.Sikorski żył, to nie doszłoby do tego, że część polityków polskich na emigracji zgodziła się na układ w Jałcie. Śmierć gen.Sikorskiego była nie - szczęściem dla sprawy polskiej".

Ostatnia okazja

Władze wojskowe stref amerykańskiej i brytyjskiej ogłosiły, że z końcem lipca r.b. transporty repatriacyjne będą definitywnie zakończone. Po tym terminie repatriant będzie mógł jechać tylko na własny koszt i po załatwieniu normalnych formalności wizowych.

Zgony

W Nowym Jorku zmarł St.Ostrowski, znany rzeźbiarz, twórca m.in. Grobu Nieznanego Żołnierza w Warszawie i pomnika Jagiełły, znajdującego się obecnie w Ameryce.

Również w Nowym Jorku zmarł po długiej chorobie Wł.Jaroszewicz, b. wojewoda warszawski.

"Głos Polski"

Po kilkumiesięcznej przerwie ukazał się ponownie "Głos Polski", wydawany w Gmunden tygodnik dla Polaków w Austrii, redagowany przez Z. Waruszyńskiego. Pismo w tej nowej fazie działania ogranicza się jednak wyłącznie do spraw osiedlenia i

emigracji. Czyżby władze okupacyjne /nie sowieckie przecież/ uważały za niedemokratyczne głoszenie przekonań przez Polaków, którzy zdecydowali się zostać na obczyźnie jako emigranci polityczni?

Polacy w Wimbledonie

Jędrzejowska wygrała turniej pocieszenia, podobnie jak w ub.roku. Tłoczyński i Spychała odpadli w półfinałach.

WYDAWNICTWA NADESŁANE

"POLITYKA POLSKA I ODBUDOWANIE PAŃSTWA" Romana Dmowskiego, t.I i II, z dodaniem memoriału "Zagadnienia środkowo- i wschodnio-europejskie" i innych dokumentów polityki polskiej z lat 1914-1919. Wydanie trzecie - według wydania oryginalnego - stron 258 + 168, Hanower 1947.

"KOSCIÓŁ, NARÓD, PAŃSTWO" Romana Dmowskiego, nakł."Słowa Polskiego" Dachau, Freimann, Monachium, Dillingen 1946, str.24. Praca o współdziałaniu między Kościołem, Narodem

a Państwem, szczególnie na czasie w okresie, powiadają wydawcy, "gdy czynniki nam wrogie chcą wykreślić z naszego życia pierwiastek religii i narodu, zastępując go narzuconymi siłą doktrynami społecznymi i gospodarczymi".

"ROZWAŻANIA POLSKIE" - Stanisława Twardzica, str.84, Niemcy 1947. Jest to zbiór interesujących artykułów na tematy aktualne, wydanych pod pseudonimem ukrywającym Klaudiusza Hrabycę, znanego publicysty, obecnie redaktora "Kroniki" w Niemczech.

NASZA SKRZYNIKA LISTOWA

H.TOPPERSKA /Genewa/ - Ma Pani rację. W notatce "Sprawy przykre" /numer poprzedni/ nie dość wyraźnie oddzieliłmy poglądy cytowanego p. Mackiewicza od naszych. Myśl redakcji zrozumiała Pani dobrze: za "rozłam, któryby położył politycznie nas wszystkich i zerwał kontakt między "Londynem" a społeczeństwem emigracyjnym" uważalibyśmy taką sytuację, w której jakakolwiek grupa ogłosiłaby "swojego" prezydenta, nie uznając konstytucyjnie mianowanego i uznanego przez społeczeństwo Prezydenta R.P. Augusta Zaleskiego. Sądzimy, że tak rozumianego rozłamu nie należy się obawiać.

WSZYSTKIM INNYM CZYTELNIKOM odpisujemy listownie.

!!! KSIĄŻKI DO NABYCIA !!!

"POLITYKA POLSKA W DZIEJACH EUROPY" Jędrzeja Giertycha - Cena z wysyłką fr. 9.50

"RUINY I FUNDAMENTY" Wojciecha Wasutyńskiego - Cena z wysyłką fr.4

"1000 LAT POLITYKI POLSKIEJ" Wojciecha Wasutyńskiego - Cena z wysyłką fr.3.35

"PISOWNIA POLSKA" Polskiej Akademii Umiejętności, wyd.Księgarni Polskiej w Paryżu - Cena z wys. fr.3

oraz następujące 2 zestawy:

TYP I. "W walce o wolność" /Album fotograficzny/, "Bolszewizm i religia" Wł.Kania, "Pędziwiatr" Z.Nowakowski, "Za winy niepopelnione" Ir. Wasilewska, w łącznej cenie fr.8.40

TYP II . "Od Ostrej Bramy do 8 Armii" T.Zajączkowski, "Jabłuszko" S. Piasecki, "Pamiętniki Murawiewa" , "Srogi pies i sentymentalny zając" J.Wiktor - w łącznej cenie fr.9.00

"ZIEMIE ODZYSKANE", praca zbiorowa, nakł.Zw.Polaków we Włoszech, str.66 Cena 1 fr.

/Omyłkowo podano w ost.numerze, że książeczka ta jest bezpłatna. Gra-tisowo wysłamy ją tym osobom, które dokonały zamówienia przed 11 b.m./

HUMOR KRAJOWY

NASTĘPCA KS.JÓZEFA

W dowód hołdu marszałek Rola-Żymierski otrzymał od podwładnych buławę, na której wryto parafrazę słynnego powiedzenia ks.Józefa Poniałowskiego: "Wróg mi powierzył honor Polaków".

WŁOSY ANDERSA

W związku z amnestią Radkiewicz podobno oświadczył, że gdyby gen.Anders wrócił do kraju, włos mu z głowy nie spadnie.

Jak wiadomo, gen.Anders jest zupełnie łysy...

TRESC NUMERU: Nowy rząd str.1	Kto rządzi dzisiaj Polską /1/	str.1
Jedna polityka polska /E.Rojek/	str.3	Na letnisku po wojnie /W.Bak/
str.4	Obcinacze kuponów /Ł/	str.4
Wiadomości z Kraju str.6	Wśród	
ludzi z Powiśla str.7	Po 7 latach str.8	Wyjaśnić tę sprawę str.9
Chłodne pożegnanie str.10		

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Fribourg 2 case postale 10 Suisse

CENA NUMERU: SZWAJCARIA - 50 rp. Prenumerata miesięczna - 1.50 fr. Kwartalna - 4.50 fr. Polroczna - 9.-- fr. ZAGRANICA - równowartość 1 kuponu pocztowego: Francja - 15 fr. Anglia - 6 d. Włochy - 25 lir. Austria 90 gr. itd.

PRZEDSTAWICIELE: FRANCJA - "Libella" 12, rue St. Louis-en-île Paris IV. Librairie T. Pajor et Cie., 47 rue de l'Université, Paris VII. ANGLIA: B. Swiderski Poulton Camp, Rossett nr. Wrexham; H. Baranski Castle Howard Camp, Welburn (Yorks) England. WŁOCHY - M.Miz-Miszyn Corso Trieste 25 scala B, int. 8 tel. 868205 Roma.

WYDAWCA I REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: MIECZYSLAW SANGOWICZ